

# ECHO 06 STRUMIENIA

Informacje i wydarzenia  
z gminy Strumień  
ISSN 2353-3684

## DOŻYNKI 2015 DIECEZJALNO-POWIATOWO-GMINNE PROGRAM W ŚRODKU NUMERU

# ŻYWY OD 1911 ROKU



foto: archiwum Bronisława Świeżego

### KAŻDY RAJD JEST NOWYM DOŚWIADCZENIEM

S.4

Od „malucha” do Hondy Civic, od startów w amatorskich rajdach po ściganie się o Mistrzostwo Polski.

### MECZ WIDZIANY PRZEZ WIZJER

S.9

Niepowtarzalna ekscytacja towarzyszy nie tylko sportowcom czy kibicom, ale i fotoreporterom przyglądającym się rozgrywkom z bliska.

### DOBUDOWA MOSTU NA WIŚLE W STRUMIENIU

S.11

Most postawiono na rzece Wiśle w 1911 roku. Od początku władze miejskie myślały o dobudowie żelbetowej części w stronę Zabłocia i miasta.

# POZNAJEMY SOŁECTWA - BĄKÓW

Irena Strządała  
Adam Gawron

## Ochotnicza Straż Pożarna

Powstała 12.09.1946 roku. Stanowisko prezesa jednostki piastuje aktualnie Marian Hus, a naczelnika Kazimierz Stekla. OSP Bąków zrzesza 60 członków, w tym 6 kobiet. Ośmiu to członkowie honorowi. Jednostka operacyjno-techniczna skupia 20 druhow posiadających wymagane wykształcenie. Bąkowska straż jako jedyna na Śląsku Cieszyńskim posiada sekcje płetwonurków składającą się z 10 osób oraz posiadającą w wyposażeniu specjalistyczny sprzęt do nurkowania na głębokość 50 metrów i ponton z napędem motorowym. Do dyspozycji załogi jest duży wóz bojowy Star 25 oraz otrzymany w 2011 roku Mercedes Vito. Jednostka jest wyposażona w sprzęt pożarniczy najnowszej generacji, pozyskany dzięki przychylnemu postrzeganiu potrzeb pożarnictwa przez Radę Miejską i Urząd Gminy. W 2002 roku OSP Bąków została wyróżniona tytułem „Zasłużony dla Sołectwa Bąków”, a od roku 2010 może pochwalić się pięknym sztandarem ufundowanym przez społeczność Bąkowa.

## Koło Gospodyń Wiejskich

KGW za 2 lata będzie obchodzić swoje 60-lecie istnienia. Przewodniczącą Koła od trzech lat jest Krystyna Kiełbasa. W odrestaurowanej sali widowiskowej przy OSP, KGW znalazło swoje miejsce i może tam organizować interesujące spotkania i uroczystości, takie jak Dzień Matki, Dzień Kobiet, Mikołajki dla dzieci. Organizowane są konkursy, np. na najlepsze potrawy wielkonoce. Funkcjonalność przestrzeni wokół obiektu pozwala na organizację imprez plenerowych takich jak festyny czy dożynki, w których członkinie koła biorą czynny udział. Przy KGW istnieje 16-osobowy zespół śpiewaczy uświetniający swymi występami lokalne imprezy, a szczególnie organizowany co roku wspólnie z PKPS Dzień Seniora, na który są zapraszani najstarsi mieszkańcy miejscowości. Jubilaci okrągłych rocznic urodzin są z tej okazji obdarowywani drobnymi upominkami. KGW organizuje także wycieczki krajoznawcze do bliższych i dalszych miejsc. Członkinie ufundowały do parafialnego kościoła witraż z wizerunkiem Maksymiliana Marii Kolbego. Od początku istnienia Koła jego działalność oraz wszelkie wydarzenia z życia wsi są skrupulatnie dokumentowane i opisywane przez kronikarkę. Każdy chętny może zająć do trzech tomów kroniki będącej skarbnicą wiedzy o życiu Bąkowa.



foto: archiwum Ireny Strządały

## Polski Komitet Pomocy Społecznej

Prezesem Koła jest Fryderyk Kiełbasa. W każde święta Bożego Narodzenia PKPS organizuje odwiedzin seniorów z wręczeniem paczek. Poza tym prowadzi rozeznanie w sprawie przydziałów środków żywnościowych dla najuboższych mieszkańców. Za swoją pracę w PKPS, kilku jego członków otrzymało dyplomy honorowe.

## Świetlica Środowiskowa Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Strumieniu

W placówce opiekuńczo-wychowawczej dzieci mogą skorzystać ze sprzętu komputerowego z dostępem do Internetu i pomocy dydaktyczno-rekreacyjnych. Opiekunowie oferują dzieciom pomoc w nauce, organizowane są zajęcia taneczne, fotograficzne, plastyczne, teatralne i szachowe. Przy sali widowiskowej, gdzie mieści się świetlica, znajduje się również plac zabaw.

## Placówki oświatowe

Przedszkole w Bąkowie swoją działalność rozpoczęło 01.09.1949 roku. Po 13-letniej przerwie ponownie zostało uruchomione 02.03.1977 r. Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 2008/2009 przedszkole i szkołę podstawową przekształcono w Zespół Szkolno-Przedszkolny. Dyrektorem Zespołu jest Małgorzata Orawska, funkcję wicedyrektora piastuje Urszula Gabryś. Misją przedszkola jest szeroko pojęte rozwijanie aktywności twórczej dziecka. Oprócz prowadzenia zajęć organizowane są różnorodne dodatkowe zajęcia: kulinarne, sportowe (m.in. ogólnopolska impreza Przedszkolada), plastyczno-techniczne, taneczne, wy-

jazdy do filharmonii i wiele innych. Na stałe wpisał się w tradycję przedszkola Piknik Rodzinny dla milusińskich oraz ich rodziców i dziadków.

Szkoła podstawowa otworzyła swoje podwoje dla pierwszych uczniów trzy dni po inauguracji przedszkola. 04.09. 1949 r. odbyło się uroczyste otwarcie nowego budynku szkolnego. Placówka stara się rozwijać zainteresowania dzieci, wychodząc naprzeciw ich potrzebom. Organizowane są różnorodne warsztaty i imprezy, m.in. żywa lekcja przyrody, mikołajki szkolne, koncert kołęd i pastorałek, spektakle teatralne z prelekcją „Wyjść poza schemat”, warsztaty teatralne, konkurs amatorskich talentów, „Dobre, bo polskie” – promowanie zdrowego stylu życia. Szkoła jest zaangażowana w Ogólnopolski Program Edukacyjny „Trzymaj formę”.



foto: Adam Gawron

### Architektura sakralna

Budowę kościoła rzymskokatolickiego w centrum Bąkowa rozpoczęto w 1987 r. z inicjatywy ks. Oskara Kuśki. Pierwszym duszpasterzem był ks. Jerzy Hermais, którego w 1996 r. zastąpił ks. Jan Palka. Budowla stanęła na działce Bożeny i Pawła Wiśniewskich. Mieszkańcy z wielkim zapałem podejmowali się wszelkiego rodzaju prac i własnymi rękami wznosili świątynię. 23.12.1987 r. odprawiono pierwszą mszę św. w kaplicy powstałej z garażu, którą poświęcił i dokonał otwarcia ks. bp Damian Zimoń. 01.07.1990 r. biskupim dekretem została ustanowiona parafia Bożego Miłosierdzia w Bąkowie. Pierwszą mszę św. w wybudowanym kościele odprawiono 04.12.1997 r. Większość prac, z wyłączeniem specjalistycznych, wykonali sami parafianie. W ciągu dwóch lat wokół kościoła powstał parking. Drzewa otaczające kościół posadzono dużo wcześniej, a klomb i ozdobne krzewy otrzymano

z bąkowskiego Parku Roślin. W bieżącym roku dokończono malowanie zewnętrznej elewacji kościoła. Obok świątyni znajduje się cmentarz oddany do użytku w 1998 r.

Również członkowie kościoła ewangelicko-augsburgskiego mają swój dom modlitwy. W styczniu 1998 r. parafia z Drogomyśla zakupiła parcelę pod budowę od Anny i Janusza Omozików. Dnia 22 września 1999 r. wydział ziemski Starostwa Powiatowego w Cieszynie wyraził zgodę na budowę Domu Modlitwy. Budowę rozpoczęto dnia 25 marca 2000 roku. 13 czerwca 2004 r. był dniem bardzo radosnym. Miejscowi ewangelicy świętowali poświęcenie swojego Domu Modlitwy. Otwarcia i poświęcenia dokonał bp Paweł Anweiler w asyście ks. Radyka Romana Dordy i miejscowych kapłanów: ks. Karola Macury i ks. Tomasza Bujoka. Obok regularnych nabożeństw odbywają się tam spotkania okolicznościowe jak np. spotkania rodzinne, spotkania dla wszystkich, którzy

czują się młodo. Dla dzieci organizuje się w czasie ferii spotkania przy Słowie Bożym.

Na terenie Bąkowa znajduje się też kilka przydrożnych krzyży i kapliczek. W 2000 r. postawiono krzyż przy blokach w Jarząbkowicach oraz przy ul. Młynarskiej, który stanowi pamiątkę wydarzeń z okresu II wojny światowej i miejsce, gdzie pochowani byli żołnierze w Bąkowie.

### Facebook

Sołectwo posiada profil <https://pl-pl.facebook.com.bakowianie>, za pomocą którego mieszkańcy mogą informować o wszystkich istotnych sprawach. Szczególną aktywnością wykazuje się jednostka strażacka, informując o wszystkich swoich akcjach.

Już w październiku odbędzie się wielki quiz z wiedzy o Bąkowie „Znam Swoją Wieś”, podczas którego mieszkańcy będą mogli sprawdzić swoją wiedzę oraz wygrać atrakcyjne nagrody.

## WAKACYJNE REMONTY W PLACÓWKACH OŚWIATOWYCH

Dorota Kochman

Gdy uczniowie i przedszkolaki wypooczywali na zasłużonych wakacjach, placówki oświatowe przygotowywały się do nowego roku szkolnego.

*Co roku w szkołach przeprowadzane są naprawy i remonty, tak aby dzieci w bezpiecznych i komfortowych warunkach mogły się uczyć i bawić w nowym roku szkolnym – mówi Anna Grygierek, Burmistrz Strumienia.*



W okresie letnim remonty odbywały się w każdej placówce oświatowej gminy Strumień. W budynku Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Bąkowie wymalowano salę lekcyjną, naprawiono również płot przy ogródku przedszkolnym, ponadto cały budynek poddany został izolacji ścian piwnic budową drenażu opaskowego, kanalizacji deszczowej wraz z wylotem oraz budowie szamba na ścieki sanitarne. W Zespole Szkół w Drogomyślu przeprowadzono malowanie kuchni wraz z zapleczem oraz świetlicy i jadalni, remont komina, a w znajdującym się w tym samym budynku przedszkolu pomalowano górną salę, wyremontowano parapety i osłony kaloryferów. Dodatkowo zostanie docieplona ściana szkoły od strony Miasteczka Ruchu Drogo-

wego. Z kolei w Zespole Szkół w Pruchnej przeprowadzono malowanie szatni, łazienek, świetlicy szkolnej. Wymalowano również dwie sale zajęć dla przedszkolaków i łazienkę. Oprócz tego wybudowano również ogrodzenie boiska szkolnego i przeprowadzono naprawę rynien.

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Zabłociu wyremontowano pomieszczenie pielęgniarki szkolnej. Szkolne archiwum znalazło swoje miejsce na poddaszu, a swój nowy gabinet otrzymała pedagog i psycholog szkolny. Cały budynek szkoły został poddany drugiemu etapowi izolacji przeciwwilgociowej.

W przedszkolu w Zbytkowie wykonano malowanie kancelarii, szatni, łazienki, futryn i nadproży, remont piaskownicy, wymienio-

no wykładziny i meble.

W przedszkolu w Strumieniu w czasie wakacji odmalowano krzeselka i stoliki w salach oraz odnowiono urządzenia w ogrodzie przedszkolnym. Wymieniono również 4 rozdzielnie bezpieczników, układ automatyki centralnego ogrzewania i ciepłej wody.

W Szkole Podstawowej w Strumieniu położono panele podłogowe w biurach i wymieniono wykładziny. Podjęto się także gipsowania i malowania ścian, wymieniono lampy w auli, zamontowano stałe nagłośnienie, położono kafle podłogowe i ścienne.

W Gimnazjum w Strumieniu przeprowadzono malowanie dwóch klas. Część remontów przeprowadziła gmina Strumień, niektóre prace były realizowane przy zaangażowaniu rodziców i grona pedagogicznego.

# KAŻDY RAJD JEST NOWYM DOŚWIADCZENIEM

Adam Gawron

Od „malucha” do Hondy Civic, od startów w amatorskich rajdach po ściganie się o Mistrzostwo Polski. Bartłomiej Fizia ze Zbytkowa ma za sobą około 150 startów w różnych wyścigach, z których przywiózł około 50 pucharów wypełniających jego pokój. Dzisiaj, wraz z pilotem Wojciechem Kolaczkiem, pod szyldem Metkom Rally Team Zbytków z powodzeniem rywalizują o tytuł Mistrza Polski w swojej klasie.

Pasja do samochodów narodziła się w szkole podstawowej, gdy stanął przed koniecznością wyboru drogi zawodowej. Wybór padł wówczas na mechanikę samochodową. Zainteresowanie rajdami samochodowymi przyszło w 1998 r. gdy wraz z kolegą wybrał się na Rajd Wisły. Do dzisiaj fascynuje go wszystko, co ma silnik (samochody, motocykle) i sporty z nimi związane: Formuła 1, rajdy, żużel. Decyzja o spróbowaniu sił jako kierowca pojawiła się u Bartka po odbyciu służby wojskowej, gdy zakupił swojego drugiego Fiata 126p. Razem z kuzynem przerobili go i w 2002 r. rozpoczęli starty w amatorskich rajdach na terenie Śląska. Kolejnym samochodem był Fiat Seicento, za kierownicą którego przyszły pierwsze sukcesy. Po przejeździe kilku sezonów, w 2008 r. przesiadł się do Citroena Saxo. Po dwóch latach przyszła kolej na Peugeota 206, w którym zaczął startować już jako licencjonowany kierowca w Mistrzostwach Śląska. Do zdobycia licencji, umożliwiającej starty w rajdach okręgowych, ko-

nieczna jest określona liczba startów w rajdach amatorskich, ukończona w wymaganym limicie czasu oraz zdanie egzaminów. Udało się wówczas wyjeździć wicemistrzostwo Rajdowych Mistrzostw Śląska w klasy K4. W następnym sezonie zmienił auto na Hondę Civic Type R, która jednak nie spełniła pokładanych w niej nadziei. W 2012 r. zakupił Hondę Civic, która towarzyszy mu do dziś. Razem ze zmianami aut zmieniali się piloci. Na początku był nim wspomniany kuzyn, Juliusz Kopiec. Następnie do ekipy dołączył Krzysztof Krzempek. Od Peugeota 206 i rajdów okręgowych na siedzeniu pilota zasiadał posiadający wymaganą licencję Remigiusz Gruszka. Od ubiegłego roku na stałe jeździ z Wojciechem Kolaczkiem. Warto wspomnieć, że wszyscy trzej ostatni piloci pochodzą z Mnicha. W 2013 r. udało się zdobyć licencję R1. Wiąże się ona z koniecznością dopasowania samochodu, jak i stroju kierowcy, do określonych wymagań, m.in. auto musi być zgodne z homologacją. W zamian licencja ta dopuszcza do startów w Rajdowym Pucharze Polski, będącym zapleczem Mistrzostw Polski. Wyścigi w obu zawodach odbywają się w tym samym miejscu i czasie, z tą różnicą, że MP trwają dwa dni, a PP jeden dzień.

Obecny sezon jest na pewno przełomowy dla Bartka Fizi, a to za sprawą zdobycia licencji R uprawniającej do startów zagranicznych oraz w Rajdowych Mistrzostwach Polski. W tym sezonie za ekipą Metkom Rally Team Zbytków dwa starty. W Rajdzie Karkonoskim, w którym zajęli 2. miejsce oraz zakończonym zwycięstwem Rajdzie Świdnickim, co w efekcie daje jej prowadzenie

w klasyfikacji generalnej w klasie HR4.

W sierpniu załoga wzięła udział w 4. eliminacji mistrzostw – Rajdzie Rzeszowskim, a we wrześniu czekająca nią kolejne starty - w Rajdzie Wisły i Nadwiślańskim. Przeskok w stopniu trudności między MP, a poprzednimi rajdami jest wyraźnie widoczny.

– Ten sezon jest dla nas ciężki, ponieważ starty są dwudniowe, a nie jak dotychczas jednodniowe. Stanowi to duże obciążenie dla samochodu. Jest to nasz pierwszy sezon w Mistrzostwach Polski i każdy rajd jest dla nas nowym doświadczeniem. W zeszłym sezonie trudny był Rajd Barbórki z powodu panujących warunków, również Rajd Wisły ze swoimi wymagającymi trasami nie należy do łatwych – wyjaśnia Bartek Fizia.

Do innych najważniejszych rajdów w jakich wzięł udział można zaliczyć Rajd Czechowicki, Bocheński, Mikołowski, Gliwicki, Zamkowy, Tyski oraz Joker Rally. Za pozostałe najcenniejsze sukcesy można uznać tytuł II wicemistrza Okręgu śląskiego amatorów klasy 3 w 2004 r., wicemistrzostwo Okręgu śląskiego amatorów klasy 3 i generaliki w 2005 r. czy 3 miejsce w klasie K3 Mistrzostw okręgu katowickiego.

A jak wygląda start w rajdzie? – Wyjeżdżając na rajd nie ma nas 4 dni. Ruszamy w czwartek, samochód jest wieziony na autolawecie, którą prowadzi pilot, ja jadę „osobówką”. Po przyjeździe załatwiamy sprawy z dokumentami. W piątek następuje zapoznanie z trasą. Przejeżdżamy odcinki, które będziemy pokonywać w sobotę i niedzielę. Każdy odcinek można przejechać tylko trzykrotnie i według tego przejazdu musimy zrobić opis trasy, czyli jak chcemy ją pokonać. Zakręty

## RODZINA TO MY

Kazimiera Habarta

W czerwcu br. grupa nieformalna INICJATYWNI, działająca przy strumińskim emgok-u, rozpoczęła realizację projektu mającego na celu wspieranie rodziny w organizacji czasu wolnego. Wakacje stworzyły możliwość przygotowania dwóch wycieczek oraz cyklu ciekawych zajęć skierowanych nie tylko do dzieci, ale także do ich krewnych.



POLSKO-AMERYKAŃSKA  
FUNDACJA WOLNOŚCI

Pierwszą ofertą był wyjazd do kina w Czechowicach-Dziedzicach oraz zwiedzanie ogrodów Kapias założonych w 1979 roku i stanowiących przykład, jak można zaaranżować na własnym skrawku ziemi klimatyczne miejsce służące odpoczynkowi i rekreacji.

Druga wycieczka pozwoliła na zwiedzenie muzeum-kopalni Guido, będącej systemem korytarzy opartych na dwóch wyrobiskach

o łącznej długości około 2,5 km, oferujących m.in. jedyną w Europie podwieszoną kolejkę górniczą.

Poza wycieczkami, na świetlicach zorganizowane zostały zajęcia ceramiczne, plastyczne, wędkarskie oraz gry w tenisa ziemnego. W październiku w galerii ośrodka kultury powstanie wystawa przygotowana podczas zajęć twórczych, a w grudniu uczestnicy projektu zorganizują Mikołajki.



AKADEMIA ROZWOJU  
FILANTROPII W POLSCE



są podawane w sześciostopniowej skali - 6 to jest szybki zakręt, a 1 to ostry, niemal nawrót. Dodajemy do tego czy jest to lewy czy prawy, czy zakręt można przeciąć czy nie. Zapoznając się z trasą podaję wszystkie informacje pilotowi, a on je zapisuje w notatkach, które w czasie rajdu mi dyktuje. W niedzielę na koniec zwijamy samochód i w nocy wracamy do domu. Większość uczestników rajdu (ci co mają pieniądze) zostają do poniedziałku, ale u mnie jest to też połączone z pracą - zdradza kulisy rajdów. Starty w rajdach nie byłyby możliwe również bez pomocy serwisu rajdowego. Podstawowym przygotowaniem samochodu Bartek Fizia zajmuje się sam w domu, ale przy poważniejszych przeglądach auta, jak i podczas startów, współpracuje z Damianem Wawrzyczkiem - kierowcą rajdowym z Pruchnej, posiadającym własny serwis. Rajdy samochodowe należą do bardzo kosztownych sportów. - Nie mam wolnych weekendów, ponieważ biorę dodatkową pracę, żeby dorobić na rajdy - tłumaczy. Mimo to, bez pomocy sponsora, starty nie byłyby w ogóle możliwe. Bartłomiej Fizia może liczyć na wsparcie Tomasza Króla i jego firmy Metkom z Warszawy, produkującej elementy rurociągowy. Pierwsze wydatki trzeba ponieść już przed sezonem, przygotowując samochód, kupując opony. Koszt jednego rajdu wynosi kilka tysięcy złotych, bez opon, a budżet na cały sezon zamyka się w kwocie rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych i to dla samochodu z tylnej półki, jakim ściga się zbytkowianin. - Trzeba zapłacić 1500 zł wpisowego, żeby można w ogóle wystartować. Potem dalsze koszty: paliwo,



foto: archiwum portalu ox.pl

transport, serwis, opony, części eksploatacyjne, klocki, tarcze, oleje, to wszystko wchodzi w koszt startu - wyjaśnia zawiłości sportu. A liczyć można tylko na satysfakcję i ewentualnie puchar za zajęcie dobrego miejsca. W tym sporcie, w żadnej klasie, wbrew pozorom, nie ma jakichkolwiek nagród finansowych, a czołówka kierowców ściga się za własne pieniądze. Ważną sprawą dla Bartka Fizi jest duża grupa kibiców ze Zbytkowa i okolic towarzysząca mu w rajdach. - Ściganie się tylko dla siebie na pewno też jest przyjemne, ale jak ma się kibiców, którzy jeżdżą za nami po

Polsce, przyjeżdżają na rajd, dopingują, to jest to bardzo miłe i budujące. Ci, co mają dużo pieniędzy to jeżdżą dla samych wyścigów i czerpią z tego frajdę, a my mamy dla kogo jeździć, co jest super sprawą - przyznaje kierowca.

Obecny sezon jest na pewno spełnieniem marzeń dla Bartłomieja Fizi. Jeszcze dwa lata temu nie uwierzyłby, gdyby ktoś powiedział mu, że będzie dziś ścigał się w Rajdowych Mistrzostwach Polski. Ogrom włożonej pracy i poświęceń przynosi dziś efekty i pozwala mu się cieszyć z realizowania swojej pasji i rywalizacji w prestiżowych rajdach.

## KROK DO PRZODU

Dawid Janik

**Czym będzie wspomniany krok? Przekraczaniem podziałów oraz połączeniem tradycji z nowoczesnością, co umożliwił będzie zbliżenie się do siebie różnych pokoleń mieszkańców, twórców nieprofesjonalnych, wizji artystycznych.**



POLSKO-AMERYKAŃSKA  
FUNDACJA WOLNOŚCI

W ramach projektu zaplanowany jest plener fotograficzny w Muzeum Kossaków w Górkach Wielkich, oraz utworzenie nowej kategorii: fotografia, w Ogólnopolskim Konkursie Sztuki Nieprofesjonalnej im. E. Michalskiej.

Będziemy dążyć do tego by działania projektowe stworzyły nowe możliwości związane z samorozwojem i poszerzeniem oferty dotyczącej spędzania czasu wolnego.

Projekt skierowany jest do osób, które szukają dla siebie przestrzeni artystycznej i pragną wziąć udział w konkursie czyli wszystkie grupy wiekowe.

Działania zaplanowane są w terminie od 24.08.2015 do 13.12.2015.

Dodatkowe informacje będzie można znaleźć na plakatach i na stronie [www.facebook.com/sfartfestival](http://www.facebook.com/sfartfestival)



AKADEMIA ROZWOJU  
FILANTROPII W POLSCE



# AGATA KIJORA I JEJ DEBIUTANCKA POWIEŚĆ

Adam Gawron

Tajemniczą misję, długą, niebezpieczną wędrówkę oraz stawianie czoła śmiertelnym zagrożeniom na tle krajobrazów krainy Sudicante znajdziemy w książce z gatunku fantasy „Zmienni” autorstwa Agaty Kijory, 18-letniej mieszkanki Bąkowa.

**G**łówną bohaterką powieści jest Lilith, jedynaczka mieszkająca w domu z ogródkiem na obrzeżach niewielkiego miasteczka. Kiedy jej rodzice przygotowują się do obchodów rocznicy ślubu, dziewczyna we własnym pokoju odkrywa potworny bałagan świadczący o włamaniu. Wkrótce potem Lilith zostaje zaatakowana na ulicy przez nieznanego jej potwora. Ranna pada na chodnik, a z opatów ratuje ją niezwykle przystojny mężczyzna. Kim jest tajemniczy wybawca? Przed kim lub przed czym ją chronić? Skąd przybywa i po co? Odpowiedzi na te pytania znajdziemy w książce wydanej przez wydawnictwo Novae Res. Napisanie powieści zajęło autorce prawie równy rok. Inspiracje do tworzenia znajduje dosłownie we wszystkim: w przyrodzie, zwierzętach, ludziach. Dosyć szybko udało się jej znaleźć wydawnictwo skłonne wydać powieść:

- Jestem osobą, która lubi marzyć, więc często, już od dziecka, myślałam nad nierealnymi rzeczami i pomysł na powieść przyszedł sam – przyznaje. - Wydawnictwo znalazłam przez przypadek. Najpierw myślałam, żeby wydać książkę za własne pieniądze, ale potem tchnęło mnie, aby poszukać firmy, i w pierwszym, czy drugim wyświetlonym linku w przeglądarce internetowej znalazłam je – wyjaśnia młoda pisarka. - Mie-li interesujący opis, w którym zachęcali, że promują młodych autorów, szczególnie polskich, więc pomyślałam, co mi szkodzi wypełnić formularz i przestać im kilka fragmentów powieści. Dostałam bardzo pozytywną odpowiedź i następnie wszystko potoczyło się samo. Podpisałam umowę, a sam proces wydawniczy trwał około pół roku – dodaje. - Książka trafiła do księgarń w całej Polsce i zbiera liczne pozytywne opinie oraz recenzje. - Cieszy mnie to i zaskakuje, bo nigdy nie pomyślałabym, że może się to podobać innym, i to aż tak – wyznaje autorka, która ma już za sobą kilka spotkań z czytelnikami (m. in. w swoim byłym gimnazjum w Pielgrzymowicach, herbaciarni w Żorach i Bibliotece Miejskiej w Strumieniu). Zainteresowanie pisarstwem Agata Kijora przejawiała od najmłodszych lat. - Pisałam pamiętniki, jak to dzieci, albo jedno zdanie

przez jeden dzień, albo cały dzień opisałam na trzech stronach. Potem zaczęłam tworzyć opowiadania. Swego czasu inspirował mnie Harry Potter, więc wybrałam sobie jedną postać, konkretnie ojca Harrego, Jamesa Pottera, z czasów jego młodości i pisałam z koleżanką pamiętniki - ja o Jamesie, ona o Syriuszu Blacku (kiedy również był młody), a następnie sama zaczęłam pisać inne opowiadania – mówi nastoletnia artystka. - Już od dawna przymierzałam się do stworzenia książki, ale dopiero „Zmienni” okazali się całokształtem moich myśli. Pamiętam, że pierwszy mój pomysł był o ludziach zmieniających się w lwy i właśnie on natchnął mnie do napisania utworu o człowieku zmieniającym się w zwierzęta – dodaje. Pierwsze opowiadania okazały się być źródłem pomysłów, po które chętnie sięgała przy pisaniu debiutanckiej powieści. - Imię drugiego głównego bohatera, czyli Jamesa, zostawiłam takie samo, nie zmieniałam go. Mam sentyment do tego imienia, może właśnie poprzez tamte pamiętniki. Wiadomo, dużo rzeczy wymyśliłam nowych, ale również dużo pomysłów pochodzi z tamtych opowiadań – tłumaczy. Obecnie pracuje nad kontynuacją „Zmiennych”. Mimo, że około

połowa pracy za autorką, to trudno powiedzieć kiedy powieść ujrzy światło dzienne.

- W kontynuacji są już raczej nowe pomysły. Tworząc konstrukcję wydarzeń, nie brałam pomysłów z tamtych opowiadań. Po prostu, wymyślałam na bieżąco ogólny szkielet, zapisywałam w notatniku, aby nie zapomnieć, a potem dokładałam inne wydarzenia – zdradza szczegóły swojej pracy.

Jak przystało na pisarkę, Agata Kijora lubi dużo czytać. Trudno wybrać jej jedną ulubioną książkę, ale szczególnie ceni sobie „Eragona”, „Wiedźmina”, „Harry Pottera”, ale nie stroni również od innych gatunków literackich. Lubi także kryminały, szczególnie Agathy Christie. Oprócz czytania książek posiada inne zainteresowania, takie jak jazda konna, przejażdżki na motorze (na razie z tatą), muzykę celtycką i rock metal. Od czasu do czasu lubi także zagrać w grę komputerową. Wbrew pozorom nie jest typową humanistką. Jak przyznaje nie przepada za językiem polskim, a w liceum ogólnokształcącym uczęszcza do klasy o profilu biologiczno-chemicznym z rozszerzoną matematyką. W przyszłości planuje studiować anglistykę i zostać tłumaczem, a jeśli los pozwoli to nadal zajmować się pisarstwem.



foto: Adam Gawron

# ZWYCZAJE DOŻYNKOWE

Adam Gawron

Dożynki stanowią uroczyste zakończenie żniw, jako pozostałość po odwiecznych, tłumnie obchodzonych pogańskich świętach płodności i plonów połączonych z wielkimi uczciami i ofiarą z plonów ziemi składanymi bóstwom urodzaju.

Ich pierwotnym celem było zapewnienie pomyślności oraz ciągłości wegetacyjnej roli. Stanowiły podsumowanie całorocznej pracy rolnika, gdy po okresie ciężkiej pracy nastawał czas radości i zabawy, w którym brali udział wszyscy mieszkańcy wsi, co przyczyniało się także do wzmacniania więzi społeczno-towarzyskich. Dawniej dożynki były świętem wsi pańszczyźnianej, a następnie służby dworskiej i mieszkańców wsi pomagających panu przy żniwach. Święto plonów należy traktować jako dziękczynną ofiarę za zebrane plony oraz błaganie o powtórzenie tego procesu w przyszłości. Do podstawowych symboli, bez których obrzęd dożynek nie mógłby się odbyć należą wieniec i chleb. Wieniec jako symbol odradzania się wykonywany był z ostatnich kłosów, a wykruszone z niego ziarno wysiewano, przez co stawało się ono załączkiem przyszłego urodzaju. Wieniec zdobiono zielenią – znakiem trwającego życia. W wieńcu umieszczano figurkę dziecka, bociana bądź koguta, czyli atrybuty narodzin, płodności. Wszystkie te elementy miały przywołać urodzaj i odtworzyć potencjał twórczy przyrody. Przede wszystkim symbolizował on jednak pracę żniwiarską, plody ziemi i zebrane plony. Proces wicia wieńca, którego

podejmowały się najlepsze żniwiarki (przodownice) stanowił jeden z najważniejszych etapów dożynek. Pracę tę wykonywano zwykle w sobotę, przed wieczorem. W niektórych regionach, w tym u nas, z ostatnich kłosów wykonywano snop przypominający postać ludzką zwany „babą”. Chleb natomiast, wypiekany ze świeżej mąki traktowany był jako owoc zboża. Obdarowanie nim stanowiło akt podziękowania i ofiary. W pieczywie wręczanym dziedzicowi jako przedstawicielowi „obcego” świata, wyrażała się wdzięczność za dotychczasowe plony oraz prośba o przyszłoroczny urodzaj. Obdarowywanie się pieczywem stanowiło w kulturze efekt pośrednictwa między odmiennymi światami. W tym przypadku dziedzic pochodzący z „innego” świata pełnił rolę pośrednika między żywymi ludźmi, a agrarnymi istotami demonicznymi (było mu łatwiej skontaktować się z istotami odpowiadającymi za urodzaj i je ubłagać, niż zwyktemu chłopu).

Dożynki posiadały zachowany do dzisiaj stały schemat. Najpierw następował barwny korowód (dawniej poprzedzała go kapela). Na początku pochodu przodownicy pracy nieśli wieniec, za nimi niesiono chleb, a dalej szli pozostali uczestnicy odświętnie ubrani z przyozdobionymi w kwiaty narzędziami rolniczymi. Następnie najlepsza żniwiarka wręczała właścicielowi majątku wieniec dożynkowy, wygłaszając specjalnie przygotowaną mowę z życzeniami dla pana domu, członków jego rodziny, księdza, rządcy. Obdarowana osoba oddziwiała się gościnnością. Odwzajemnienie następowało w formie równie bogatej: żywności – symbolu życia, alkoholu – atrybutu świata żywych, czy pieniędzy – znaku pomyślności, obfitości. Na koniec następował zbiorowy poczęstunek dla gości i zabawa taneczna do późnych godzin nocnych. Zwykle tańczono w stodole na klepisku, aby całe zboże zostało dobrze wymłócone. Podczas zabawy urządzano różne gry i popisy zręcznościowe. Należy przyjąć, że dożynki w gruncie rzeczy były wiejską zabawą o charakterze

obrzędowym.

Z upływem lat obrzędy dożynkowe uległy widocznym przeobrażeniom, przyjmując formę widowiska. Wieniec dożynkowy stał się rekwizytem poddawany często ocenie konkursowej, stąd nie jest umiejscawiany na stole w izbie, lecz eksponowany w widocznym miejscu, by móc być podziwianym przez uczestników uroczystości. Podobnie, jak dawniej również dzisiaj niezwykle istotny jest korowód - na jego czele w dorożkach jadą para starostów czyli gospodarzy wyróżniających się w swojej miejscowości, przedstawiciele władz kościelnych i samorządowych. Za nimi ciągnie się przyciągająca tłumy mieszkańców barwna kolumna złożona jeszcze nie tak dawno temu z wozów drabiniastych, a dziś przyczep ciągnionych przez traktory. Na przyczepach rolnicy prezentują w dowcipny sposób scenki rodzajowe z dawnego i współczesnego życia wsi, a więc różne zajęcia gospodarskie takie jak młócenie cepami, darcie pierza, kisenie kapusty czy zajęcia związane z porami roku. Wozy i przyczepy przystrojone są gałkami, kwiatami, owocami, warzywami, kolorowymi wstążkami, a także specjalnymi transparentami zawierającymi żartobliwe, ironiczne sentencje. Prezentowane w pochodzie są również rozmaite maszyny rolnicze (zarówno te dawne, jak i współczesne imponujące nowoczesnością). Dawny ludyczny charakter dożynek unaczniający się w zabawie tanecznej pozostał ważki do dzisiaj. Całą uroczystość kończy kilkugodzinna biesiadna zabawa, na którą składają się występy zespołów folklorystycznych, jak i tych prezentujących współczesną muzykę rozrywkową. Koncertom i tańcom towarzyszy bogata oferta kulinarna. Już w minionych czasach uczta dożynkowa stanowiła ostatni akt uroczystości, gdzie przy stołach gromadzili się wszyscy uczestnicy żniw pochodzący z różnych stanów społecznych, od żniwiarzy i mieszkańców wsi do właścicieli ziemskich i mieszkańców dworu, wspólnie konsumując jadła i napoje i tak pozostało do dzisiaj.

## FUNDUSZ SOŁECKI – WYSOKOŚĆ ŚRODKÓW

Dorota Kochman

Rada Miejska podjęła uchwałę o realizacji w kolejnym roku budżetowym – 2016 funduszu sołectkiego. Pieniądze te są wyodrębniane z budżetu gminy, zaś kwota przypadająca na dane sołectwo obliczana jest na podstawie wzoru przedsta-

wionego w ustawie. Głównymi składowymi tego wzoru są dochody bieżące gminy i ilość mieszkańców przypadających na dane sołectwo.

O tym na co zostaną przeznaczone środki w konkretnym sołectwie decydują mieszkańcy głosując w trakcie zebrania wiejskiego. Warunkiem otrzymania środków jest prawidłowo wypełniony wniosek na realizację działań, które muszą być zgodne z ustawą o funduszu sołectkim. Uchwała zebrania wiejskiego dotycząca wniosku musi zostać dostarczona burmistrzowi do 30 września.

Prezentujemy wysokość funduszu sołectkiego dla poszczególnych sołectw: Prezentujemy wysokość funduszu sołectkiego dla poszczególnych sołectw:

- Bąków 29 270, 10 zł
- Drogomyśl 29 270, 10 zł
- Pruchna 29 270, 10 zł
- Zabłocie Solanka 9 834, 75 zł
- Zabłocie 29 270, 10 zł
- Zbytków 29 270, 10 zł

## KLEJNOT ZNAD WISŁY

Łukasz Łukasik

Wędrując brzegiem Wisły o świcie, z pewnością możemy liczyć na wiele spotkań z ptakami: a to z głośnym krzykiem poderwie się zaczajona nad wodą czapla, a to zupełnie bezgłośnie odleci czarny bocian, który polował kawałek dalej. Nie mówiąc już o stadach krzyżówek, czy kormoranów, które podnoszą się z wody w zamieszaniu i z wielkim chlupotem.



foto: Łukasz Łukasik

**T**ym razem jednak nie one są celem moich poszukiwań, a ptak niewielki, ale bardzo charakterystyczny, głównie ze względu na swoje ubarwienie – zimorodek – maleńki, pierzasty klejnocik, ściśle związany z wodą.

Czy zimorodek, aby na pewno rodzi się zimą? Tak przecież można by wywnioskować z nazwy tego gatunku. Zimorodki przychodzą na świat, jak wiele innych ptaków pomiędzy końcem kwietnia a początkiem lipca. Co do nazwy gatunku, istnieje podejrzenie, że pierwotnie brzmiała ona „ziemorodek” - od kopania nerek lęgowych w ziemi, w stro-

mych skarpach na brzegach rzek i innych zbiorników wodnych. Inna teoria mówi, że ptak prowadzi w okresie lęgowym tak skryty tryb życia, że łatwiej jest go dostrzec zimą niż latem.

W końcu udało mi się znaleźć miejsce, gdzie regularnie przesiadywał na gałęzi, bacznie obserwował powierzchnię wody i skutecznie polował na małe rybki, którymi karmił ukryte w ziemnej norce pisklaki. I oczywiście wdzięcznie pozował do zdjęć, które robiłem z zamaskowanego namiotu. Dzięki swemu ubarwieniu jest niezwykle fotogeniczny i o spotkaniu z nim marzy wie-

lu fotografów przyrody. Wierzch jego ciała pobłyskuje różnymi odcieniami błękitu – od lazuruowego po kobaltowy. Dodatkowo, pomarańczowy spód dopełnia uroku tego malucha. Przelatującego nad wodą łatwo rozpoznać po dynamicznym locie i charakterystycznym popiskiwaniu. Niebieski perszing – to zdecydowanie najlepsze określenie zimorodka, jakie kiedykolwiek słyszałem.

Spacerując nad Wisłą wypatrujemy więc tego niebieskiego perszinga, może przy odrobinie szczęścia uda się go zobaczyć.

## NOWY ROK SZKOLNY W LICZBACH

Dorota Kochman

**P**rzygotowania do nowego roku szkolnego 2015/2016 w gminie Strumień trwają. 1377 uczniów rozpocznie naukę szkolną w pięciu szkołach podstawowych i trzech gimnazjach na terenie gminy Strumień. Naukę w gimnazjach w Strumieniu, Pruchnej i Drogomyślu pobierać będzie 415 uczniów, 962 uczniów zasiądzie w szkolnych ławkach w podstawówkach w Bąkowie, Drogomyślu, Pruchnej, Strumieniu i Zabłociu.

Nowy rok szkolny rozpoczną też przedszkolaki. 396 dzieci znajdzie miejsce w 17 otwartych na terenie gminy Strumień oddziałach przedszkolnych: w Bąkowie (2 oddziały), w Drogomyślu (3 oddziały), w Pruchnej (3 oddziały), w Strumieniu (6 oddziałów), w Zabłociu (1 oddział) i w Zbytkowie (2 oddziały).

## DODATKOWE ŚRODKI NA WYPOSAŻENIE SZKÓŁ

Dorota Kochman

**Gmina Strumień pozyskała z Ministerstwa Edukacji Narodowej dodatkowe środki, które zostaną przeznaczone na zakup wyposażenia w sprzęt szkolny i pomoce dydaktyczne dla szkół podstawowych w gminie Strumień oraz na wyposażenie gabinetów szkolnych higienistek.**

**P**rawie 70 tys. zł dotacji z Ministerstwa Edukacji Narodowej otrzymała gmina Strumień. Pieniądze zostaną wydane na zakup pomocy dydaktycznych oraz wyposażenie gabinetów higienistek. Pozytywnie rozpatrzono dwa wnioski gminy Strumień skierowane do ministerstwa.

Szkoły zyskują wyposażenie klas. – Z pieniędzy przeznaczonych na pomoce dydaktyczne planujemy zakupić w celu podniesienia efektywności kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi pomoce dydaktyczne usprawniające motorykę, funkcje poznawcze, polisensoryczne oraz sprzęt do ćwiczeń – mówi Anna Grygierek, Burmistrz Strumienia.

Kolejny wniosek, dzięki któremu gmina pozyskała dofinansowanie z MEN do środki na wyposażenie gabinetów higienistek. - Planujemy za te pieniądze wyposażyć gabinety higienistek szkolnych, m.in. szafki, wagi lekarskie, wzrostomierze, parawany medyczne, apteczki, czy tablice do badania wzroku – dodaje Joanna Włoch, dyrektor Zespołu Obsługi Szkół. Gabinety higienistek zostaną doposażone w Zespole Szkół w Bąkowie, Drogomyślu, Pruchnej, Zabłociu oraz Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Strumieniu. Higienistki mają zagwarantowane godziny płatne przez NFZ dla pielęgniarek szkolnych. W ramach środków w każdej placówce higienistka będzie obecna od kilku do kilkunastu godzin tygodniowo.



## MECZ WIDZIANY PRZEZ WIZJER

Adam Gawron

Fotografia sportowa należy do najtrudniejszych rodzajów fotografii. Wymaga umiejętności szybkiego przewidzenia sytuacji, ale też dużej dozy szczęścia. Efektem mogą być zdjęcia w namacalny sposób ukazujące wyjątkowe emocje jakiego wyzwała rywalizacja sportowa. Niepowtarzalna ekscytacja towarzyszy nie tylko sportowcom czy kibicom, ale i fotoreporterom przyglądającym się rozgrywkom z bliska. Jednym z nich jest Paweł Berek.

Zamiłowanie do piłki nożnej zrodziło się u młodego fotografa podczas wspólnych wizyt z dziadkiem na meczach Wisły Strumię. Jednocześnie od najmłodszych lat rozwijało się zainteresowanie fotografią. Wraz z pierwszymi próbnymi przychodziło doświadczenie. Umiejętności doskonalił na warsztatach w Grupie Fotograficznej C-41 prowadzonej przez Mariusza Gruszkę. W swoich pierwszych poważniejszych próbach skupiał się na fotografii portretowej, krajobrazowej, a także okolicznościowej, dość szybko uznał jednak, że chce poświęcić się fotografii sportowej, którą zajmuje się od pięciu lat. Pierwsze szlify zdobywał poprzez współpracę z Wisłą Strumię, zapewniając obsługę fotograficzną meczów domowych, jak i wyjazdowych. Na tamtym etapie pomocną radą służył mu Rafał Rusek. – *Rafał wciągnął mnie w fotografię sportową. Był dla mnie na początku mentorem, dawał mi wskazówki, jeździliśmy wspólnie na mecze, i nadal jeździmy* – przyznaje. Z czasem liczba odwiedzanych przez Pawła stadionów powiększała się, a on sam postanowił podsyłać swoje zdjęcia portalom piłkarskim, co zaowocowało propozycją stałej współpracy. Dziś pracuje jako fotoreporter dla serwisów internetowych [beskidzkapilka.pl](http://beskidzkapilka.pl) oraz należącego do Grupy Wirtualna Polska [sportowefakty.pl](http://sportowefakty.pl) Z aparatem jeździ na mecze niższych lig regionalnych oraz ekstraklasy na Śląsku i w Małopolsce. I właśnie możliwość obecności na meczach najwyższego szczebla rozgrywek piłkarskich w Polsce stanowi bodziec przynoszący najsilniejsze wrażenia. Paweł doskonale pamięta swój pierwszy mecz w ekstraklasie. – *Było to spotkanie w Bielsku-Białej, Podbeskidzie kontra Jagiellonia Bielsk, zakończone wysokim zwycięstwem gospodarzy 4:0 (luty 2013 r. inauguracja rundy wiosennej). Było to niesamowite, piękne przeżycie.*



foto: Jakub Ziemianin

*Cała oprawa meczowa, panujące emocje na boisku i trybunach wywarły na mnie ogromne wrażenie. Jeszcze 4 dni po meczy żyłem nim* – opowiada. Za największe przeżycie uważa natomiast obecność za linią murawy na stadionie Wisły podczas derbów Krakowa. – *Około 25 tysięcy widzów na pięknym stadionie, przysiewki kibiców, zdrowe emocje, jakie wywołuje starcie dwóch nieubiegających się klubów, tzw. święta wojna, a do tego ciekawy, żywy mecz. To wszystko pozostawiło we mnie niezapomniane wrażenia* – mówi. Właśnie możliwość bycia w samym środku wydarzeń sportowych stanowi dla Pawła najpiękniejszą istotę jego pracy. – *Mam możliwość bycia dwa metry za linią końcową boiska, widzę z bliska zawodników, wszystkie boiskowe zdarzenia. Każdy sport wyzwala emocje i mogę z najbliższej odległości zobaczyć grymasy na twarzy, zmęczenie, niekiedy łzy, ale też radość po strzelonej bramce, szczęście po odniesieniu zwycięstwa. Uwielbiam fotografować właśnie radość, wiele satysfakcji daje mi możliwość uchwycenia momentów cieszenia się zawodników i okazywania zadowolenia* – tłumaczy młody fotograf. – *Mamy bliski kontakt z piłkarzami, trenerami, otaczają nas kibice, działacze, cały zespół. Można poznać wielu ludzi. Czasami jest tak, że sędziowie czy piłkarze mówią mi cześć, a ja się z nimi nawet nie znam. Nie raz jest tak, że siedzimy za murawą, a za plecami jest taka wrzawa na trybunach aż ciarki przechodzą po plecach* – dodaje.

Praca fotoreportera wiąże się jednak również z pewnymi wyrzeczeniami. Każdy weekend spędza się w podróży. Paweł obsługuje najczęściej dwa mecze, a zdarza się czasami, że nawet 4 czy 5. Gdy skończy się weekend trzeba zaplanować już następny, przygotować sprzęt. Piłka nożna jest kontaktowym sportem, co mogą odczuć nie tylko futboliści, ale również fotoreporterzy. – *Miałem sytuację, że piłkarz w ferworze walki wyleciał poza linię końcową i lekko zahaczył o mnie nogami. Trochę to odczułem i zostałem mi zbrudzone spodnie* – śmieje się. W odróżnieniu od ligi okręgowej czy A klasy praca na stadionach ekstraklasy przebiega pod większą presją czasu, wynikającą z konieczności przesyłania na bieżąco zdjęć

do portalu internetowego. – *Fotografuję się 20 minut meczu po czym zrzucam zdjęcia z karty na laptopa. Cały czas obserwując boiskowe wydarzenia i pilnując ciekawszych zjść, obrabiam zdjęcia. Zależnie od poziomu widowiska w czasie meczu robię 300-400 zdjęć, z czego dalej idzie 60-100. Już z poziomu aparatu obrabiam i wybieram zdjęcia, następnie zrzucam do folderu, folder wrzucam do programu obróbki zdjęć i gotowe wysyłam do Internetu* – wyjaśnia trudy pracy.

Młody fotoreporter nie ogranicza się tylko do zawodów piłkarskich. Miał okazję fotografować mecze Plus Ligi Siatkarskiej, m.in. zawodników Jastrzębskiego Węgla, a także bielskiego BBTS-u. Był również trzykrotnie na konkursach skoków narciarskich na skoczni w Wiśle – Mistrzostwach Polski, Pucharze Kontynentalnym, i najważniejszym, Pucharze Świata. Kilkakrotnie był także obecny na rajdach samochodowych. Najważniejsze z nich to Rajd Wisły zaliczany do Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski oraz Rajd Cieszyńskiej Barbórki. – *Ostatnio miałem też okazję być na meczu futbolu amerykańskiego w Skoczowie. Mogę powiedzieć, że z punktu widzenia fotografa jest to trudny do sfotografowania sport. Dyscyplina jest bardzo kontaktowa, panuje ciągły ruch, do tego piłka jest mała, często zlewa się z zawodnikami i trudno jest ją uwiecznić w kadrze, tak by była dobrze widoczna* – dzieli się swoimi spostrzeżeniami.

Fotografia sportowa jest trudnym zajęciem. Zrobienie dobrego zdjęcia wymaga refleksu, doświadczenia i dużej dozy szczęścia, które pozwolą w odpowiednim momencie naciśnąć spust migawki i uchwycić dynamiczny ruch rywalizacji, bez możliwości ustawienia osób, światła i powrotu do minionej sytuacji. Równie istotny jest także odpowiedni sprzęt. Mimo tych wszystkich trudności Paweł Berek wiąże swoją przyszłość z tym zawodem. – *Fotografia sportowa sprawia mi wiele radości. Zamierzam nadal się rozwijać i chciałbym na stałe się nią zajmować. Moim marzeniem jest rozpocząć współpracę z jakąś agencją fotograficzną i czerpać radość z pracy. Nie ma chyba nic lepszego niż robić to, co się lubi* – kończy.



Ordynariusz Diecezji Bielsko-Żywieckiej, Starosta Cieszyński, Burmistrz Strumienia  
serdecznie zapraszają na

# Dożynki 2015

## Diecezjalno-Powiatowo-Gminne

### 13 września 2015 roku

teren przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury  
w Strumieniu, ul. Młyńska 14 (obiekt basenu miejskiego)

#### W programie:

- 9<sup>45</sup>** Przejazd korowodu dożynkowego ulicami Strumienia:  
Brodeckiego, Łuczkiwicza, Rynek, 1 Maja, Młyńska
- 11<sup>00</sup>** Msza Święta Dziękczynna za tegoroczne plony
- 12<sup>30</sup>** Obrzęd dożynkowy w wykonaniu Zespołu  
Regionalnego STRUMIEŃ

#### Część artystyczno-rozrywkowa:

- 15<sup>00</sup>** Zespół Regionalny STRUMIEŃ
- 15<sup>50</sup>** Strumień dźwięku - zespół ze Strumienia
- 16<sup>35</sup>** Chór NADZIEJA z Drogomyśla
- 17<sup>15</sup>** Klub Sportowego Tańca Towarzyskie działający  
przy emgok-u w Strumieniu
- 17<sup>25</sup>** Zespół Wokalny Bless – GOK w Chybiu
- 18<sup>30</sup>** Avocado
- 20<sup>00</sup>** Gipsy Ginars
- 21<sup>30</sup>** Zespół Muzyczny CANTARE

#### Ponadto:

wystawy tradycyjnego, nowoczesnego i miniaturowego  
sprzętu rolniczego, sprzedaż kołaczy, stoiska regionalne,  
atrakcje dla dzieci, gastronomia



e m g o k



# ŻELBETOWA DOBUDOWA MOSTU NA WIŚLE W STRUMIENIU

Janina Motylewska

**Most stalowy postawiono na rzece Wiśle w 1911 roku. Od początku władze miejskie myślały o dobudowie żelbetowej części w stronę Zabłocia i miasta (m. in. po to, aby swobodnie i bezpiecznie mogła kursować kolejka wąskotorowa oraz poruszać się inne pojazdy, a także piesi). Dotychczas ten ruch odbywał się wąskim nasypem ziemnym utwardzonym na górze betonem. Prace przy obiekcie rozpoczęły się dopiero w I połowie lat 30., około 1935 roku, kiedy nieczynna była już kolejka.**

Początkowe czynności polegały na postawieniu drewnianego rusztowania. Prace te wykonali cieśle z Chybia oraz pracownicy firmy budowlanej. Majstrem był Józef Konopelski, również chybianin.

Most żelbetowy z pewnością stawiała inna firma. Prowadził on na całej długości poza zasięg wału przeciwpowodziowego, stanowiąc przedłużenie mostu stalowego w kierunku Zabłocia i Strumienia (około 25 m). W trakcie prac koniecznością stała się rozbiórka gospody „U Wiywióry” wraz z zabudowaniami, gdyż most prawie o nie zahaczał - budynki stały kilka metrów od wału po strumieńskiej stronie.

Do roku 1925 tramwaj swoją trasę pokonywał od strumieńskiego zajazdu przez nasyp na moście, Zabłocie aż do Chybia. Być może, nawet do roku 1930, przewoził cegły na budowę kościoła w Chybiu. Poza tym podczas tzw. „wojny sześciogodniowej” (styczeń-luty 1919 r.), kiedy Czesi wtargnęli na Śląsk Cieszyński, most służył nie tylko celom strategicznym, lecz stał się punktem granicznym i celnym z czeskimi funkcjonariuszami. To oni dokładnie sprawdzali przechodzących mieszkańców, a zwłaszcza gaździnki idące na targ do miasta z produktami własnej roboty takimi jak ser, masło i inne.

W notatce wykorzystano dane i zdjęcia z maszynopisu Edwarda Waleczka, niezjącego mieszkańca Chybia, geografa, inż. geologa.



**Cieśle przygotowują drewniane bale, które będą stanowić podporę tymczasową pod stalowy most w trakcie jego rozbudowy. Prawdopodobnie owi robotnicy wykonywali także szalunki pod żelbetowe podpory.**



**Zdjęcie przedstawia tymczasową podporę stalowego fragmentu mostu. Stoi ona wzdłuż biegu koryta rzeki, zabezpieczając most podczas dobudowy części żelbetowej. Użyte do tego celu bale z drewna miały średnicę około 50 cm.**

# PRACA WRE... INWESTYCJE REALIZOWANE NA TERENIE GMINY STRUMIEŃ

Dorota Kochman

**Lato to czas intensywnych prac i remontów w gminie Strumień. W każdym sołectwie realizowany jest remont drogi, inwestycje są również przeprowadzane w placówkach oświatowych, wykonywane są prace przy kanalizacji deszczowej i sanitarnej.**

Trwają prace remontowe w placówkach oświatowych. Największą inwestycją jest odwodnienie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Bąkowie. Wybudowany zostanie tam osadnik na ścieki sanitarne, wykonany będzie również drenaż opaskowy budynku oraz kanalizacja deszczowa. Prace przy izolacji wykonywane są również w budynku szkoły w Zabłociu. Z kolei w Drogomyślu zostaje docieplona ściana budynku szkoły od strony Miasteczka Ruchu Drogowego. To kilka z najważniejszych inwestycji realizowanych podczas tegorocznych remontów w placówkach oświatowych. Czytaj więcej na temat realizacji wakacyjnych remontów. Zakończona została również budowa kanalizacji sanitarnej w Zbytkowie i Strumieniu. Do sieci przyłączane są budynki z ul. Wspólnej w Strumieniu i część ulicy Olchowej, Brzozowej, Bukowej i Grabowej w Zbytkowie. Łącznie sieć kanalizacyjna ma prawie 5 km długości. Odtworzone zostały również drogi na tym terenie, nałożono nową nakładkę asfaltową. Gotowy jest również zbiornik retencyjny wraz z studnią chłonną przeznaczoną na wody deszczowe w rejonie ul. Strażackiej w Zbytkowie. Dzięki tej inwestycji rozwiązany został problem wód deszczowych w tamtej okolicy. Czytaj więcej na ten temat.

Zakończyły się też prace przy budowie parkingu przy ul. Klonowej w Drogomyślu. W ramach inwestycji powstały 23 miejsca parkingowe. Wybudowano również drogę

manewrową o szerokości 5,0 m jako jednokierunkową z wjazdem z ul. Klonowej i wyjazdem na ul. Spokojną. Cała powierzchnia parkingu wykonana została z kostki betonowej.

Zakończona została prace przy przebudowa ul. Dolnej w Strumieniu. W ramach prac została wykonana nowa nawierzchnia asfaltowa. Wymieniona została również podbudowa drogi.

Zakończyły się również prace przy realizacji przebudowy ul. Konwaliowej i Storczyków w Drogomyślu. Została wykonana tam nawierzchnia asfaltowa. Wymieniono również konstrukcję podbudowy drogi oraz uporządkowano kanalizację deszczową.

Prawie ukończona jest przebudowa ul. Rajskiej i Łagodnej w Pruchnej. Wykonane zostanie tam odwodnienie jezdni przez zabudowę przyjezdniowego cieku betonowego. Wymieniona została też podbudowa drogi, utwardzone zostały zjazdy, a całość remon-

tu dopełniła nowa nakładka asfaltowa. Ukończono również odwodnienie ul. Romantycznej w Bąkowie, tam również droga jest gruntownie przebudowana, wymieniona została podbudowa i nakładka drogi. W najbliższym czasie zostanie wykonany również remont przepustu w ciągu ul. Jałowcowej w Zabłociu. Trwają również przygotowania do realizacji remontu drogi przy ul. Podwale, gdzie prócz naprawy drogi zostanie dokończony również oświetlenie. Nowe oblicze zyska po wakacjach także ul. Rycerska w Zbytkowie, gdzie również wykonany zostanie kompleksowy remont.

*– To inwestycje najbardziej konieczne, które czasem długo czekały na realizację. Staramy się w ramach możliwości budżetowych realizować naprawy dróg oraz odwodnienia – mówi Anna Grygierek, Burmistrz Strumienia.*



foto: Dorota Kochman

**Redakcja:** ul. Młyńska 14  
43-246 Strumień  
echostrumienia@gmail.com  
tel./fax: +4833 8570 174



**Wydawca:**  
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury  
ul. Młyńska 14, 43-246 Strumień



**Redaktor naczelny:**  
Adam Gawron

**Skład i łamanie:** Dawid Janik  
**Druk:** Off Druk Poligrafia, ul. Piekarska  
50, 43-300 Bielsko-Biała

Nakład: 2000 sztuk  
ISSN 2353-3684